

**Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!**

# Pracownicza Demokracja

Wrzesień 2008

Nr 110 (163)

Cena: 2 zł

Ludzie ponad zyskami  
s. 2  
Nacjonalizacja w USA  
s.3  
Szpitale na sprzedaż  
s.3  
Nowy imperializm  
s. 5-7

**Baza rakiet USA, tortury i więzienie CIA...**

# Była już Moskwa - nie chcemy Waszyngtonu

Gdy kilka lat temu na demonstracjach Inicjatywy Stop Wojnie skandowano „Miller, Kwaśniewski, dwa Busha pieski” protestujący mieli na myśli gorliwość ówczesnego premiera i prezydenta do spełnienia zbrodniczych próśb prezydenta USA i jego administracji.

Nie wiedzieliśmy jednak, że Miller i Kwaśniewski gotowi byli udzielić zgody na ośrodek CIA na terytorium Polski, gdzie agenci wywiadu amerykańskiego torturowali więźniów.

Późniejsze rządy nie ujawniły faktu istnienia w Polsce więzienia CIA. Ostatnio sprawa została nagłośniona ponownie.

Na pierwszej stronie Gazety Wyborczej (5 sierpnia) czytamy: „W Polsce istniał tajny ośrodek CIA - tej treści notatkę wywiadu poznało w 2006 r. trzech urzędników rządu PiS: Ziobro, Kaczmarek i Wassermann. Czy ośrodek służył Amerykanom jako więzienie dla terrorystów z al Kaidy? Sprawdza to prokuratura.”

Na pytanie czy stosowane były tortury, już kilka dni wcześniej odpowiedział dziennikarz „New York Times” Scott Shane:

„CIA poinformowało, że na 100

więźniów, 1/3 była torturowana, to daje trzydzieści osób. Wiem, że wobec przynajmniej trzech z tych trzydziestu użyto metody zwanej water-boarding, czyli podtapiania. Sądzę, że tę metodę wykorzystano też w Polsce”.

Shane dodał, że - kiedy na temat więzień powstały pierwsze artykuły w listopadzie 2005 - więźniów przeniesiono z Polski w inne miejsce” (GW, 1 września)

Wygląda na to, że obecny rząd PO wykorzystuje rolę PiS w całej sprawie by pogrążyć najważniejszego politycznego przeciwnika. To sam Donald Tusk przekazał do prokuratury list Romana Giertycha (wicepremiera w poprzedniej rządowej koalicji zdominowanej przez PiS) o "polskich więzieniach CIA". Tym samym dał jej powód do wszczęcia śledztwa.

Ale nie powinniśmy z tego wnioskować, że Tusk chce osłabić więzi z USA.

Dochodzenie prowadzi prokurator Jerzy Mierzewski (badał też sprawę zabójstwa byłego szefa policji Marka Papaly - co może jest znakiem, że sprawa zostanie zatuszowana).

Co więcej, pytany czy w Polsce były więzienia CIA, Tusk odpowiedział:



- Nie mam na ten temat nic więcej do powiedzenia.

I nie zapomnijmy, że rząd Tuska zwiększa polski kontyngent wojskowy w Afganistanu od 1200 do 1600 (patrz s. 5).

Tak więc liderzy SLD, PiS i Platformy mają podobny stosunek wobec zbrodni USA.

Twardogłowy minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski nawet wyraził zakamuflowaną aprobatę dla tortur. W TVN24 (5 sierpnia)

powiedział: „Ja studiowałem filozofię. To są dylematy etyczne, które studiuje się na pierwszym roku filozofii. Czy, aby zapobiec większemu nieszczęściu, można pójść na etyczne skróty? To są trudne decyzje.

Pouczał nawet partyjnego kolegę marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego, który wcześniej powiedział, że "w sprawie więzień CIA trzeba wyjaśnić wszystko, do bólu". Sikorski zapowiedział, że będzie musiał z nim porozmawiać.

# Związki mogą pokonać Tuska Od manifestacji do strajku

Na tej stronie przedstawiamy treść ulotki rozdawanej na demonstracji NSZZ Solidarność 29 sierpnia 2008 r.:

W informacjach NSZZ "Solidarność" dotyczących dzisiejszego protestu czytamy:

**65%** pracowników otrzymuje wynagrodzenie nie przekraczające średniej krajowej

**10%** pracowników zarabia na poziomie płacy minimalnej

**16,5%** zatrudnionych zarabia poniżej minimum socjalnego na 1 osobę

**16,6%** pracowników otrzymało w ciągu roku poniżej 50 zł brutto podwyżki

**20%** dzieci w Polsce żyje poniżej progu ubóstwa

Kobiety zarabiają średnio **23% mniej** niż mężczyźni na tych samych stanowiskach

**93%** prac dostępnych dla młodych ludzi stanowią prace nieformalne  
Polska zajmuje **drugie** miejsce w Europie pod względem rozpiętości płac

Jednocześnie **wzrasta liczba milionerów i miliarderów** i stają się oni coraz bogatsi. W 2007 roku stan posiadaniu stu najbogatszych Polaków

wzrósł o 51 proc. a liczba osób, które zarabiają rocznie ponad milion złotych wzrosła o prawie połowę (pod koniec ubiegłego roku było ich ponad 12 tysięcy).

Świetnie, że dziś uczestniczymy w masowym proteście. Jednak nasuwa się pytanie - "co dalej?"

**Janusz Śniadek**, przewodniczący NSZZ "Solidarność" powiedział ostatnio:

"Konieczne jest podjęcie publicznej debaty o sytuacji ekonomicznej polskich pracowników i ich przyszłości. Do dyskusji zapraszamy zarówno władze regulujące rozwiązania prawne, jak i przedstawicieli pracodawców i związków zawodowych. Istotny głos w tej debacie należy również do samych pracowników, których reprezentujemy."

Najlepszy sposób na wyrażania głosu pracowników to strajk. Już teraz powinniśmy w naszych sektorach gospodarki podjąć akcję strajkową oraz naciskać na naszych liderów by wezwali do ogólnokrajowej akcji strajkowej.

Śniadek zapowiedział, że:  
„Eksperci NSZZ "Solidarność" w ramach kampanii "Godna praca -



29.08.08 Warszawa. 40 tys. związkowców na demonstracji.

godna emerytura" będą badać tendencje dotyczące polskiego rynku pracy i wskazywać na rozwiązania legislacyjne, umożliwiające nam godne życie".

Jednak NSZZ "Solidarność" stać na dużo więcej.

NSZZ "Solidarność" jest największą i najbardziej aktywną centralą

związkową w Polsce - jest dziś związkiem z największą liczbą strajkujących.

Związek jest w stanie rozpocząć ogólnokrajową akcję strajkową, nawoływać do współpracy inne związki zawodowe, jak również wymusić na pracodawcach państwowych i prywatnych spełnienie naszych postulatów.

## Ludzie ponad zyskami

### Potrzebujemy politycznej alternatywy, która naprawdę postawi ludzi ponad zyskami

Rzecz jasna taka alternatywa musi być znacznie szersza niż istniejące ugrupowania pozaparlamentarne, które organizują protesty w interesie zwykłych ludzi. Jednak dobrze byłoby gdyby łączyła zarówno jak najwięcej z nich, jak i ludzi niezrzeszonych.

Główne centrale związkowe są hamowane w swoim działaniu z powodu fatalnych powiązań z partiami politycznymi. Jak wiadomo liderzy OPZZ są bliskimi politycznymi przyjaciółmi SLD, partii która u władzy stosuje neoliberalną politykę (wzbogacenie już bogatych ludzi poprzez prywatyzację i cięcia socjalne).

Jednak NSZZ "Solidarność" ma równie fatalnych sojuszników - polityków PiS.

PiS, tak jak SLD, prowadził antypracowniczą politykę u władzy (choć, tak jak SLD, obiecywał, że tego nie zrobi).

Pracownicy i związkowcy potrzebują autentycznej alternatywy socjalnej.

Aby taka alternatywa była skuteczna

musi być tworzona przez ludzi z różnych związków zawodowych. Prawdziwa oddolna polityka musi być oparta m.in. na następujących punktach programowych

\* **Wspieranie protestów związkowych. Silne, aktywne związki zawodowe są warunkiem poprawy standardu życia zwykłych ludzi.**

\* **Opodatkowanie bogatych w celu finansowania służby zdrowia i systemu edukacji.**

\* **Zaprzestanie polityki prywatyzacji za wszelką cenę. Nie chcemy dwutorowej ochrony zdrowia czy też systemu oświaty - jednej dla bogatych i zamożnych, drugiej dla pozostałych.**

\* **Wycofanie wojska z Iraku i Afganistanu - NIE dla baz USA w Polsce. Była już Moskwa, nie chcemy Waszyngtonu.**

\* **Stop dyskryminacji. Podzieleni pracownicy są słabymi pracownikami.**

Jeśli interesuje Cię współtworzenie takiej alternatywy napisz do: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

Pracownicza Demokracja jest organizacją antykapitalistyczną. Według nas ZSRR, PRL i tym podobne były państwowo-kapitalistycznymi krajami, w

którym wyzyskiwano pracowników. Dzisiejszy kapitalizm jest również oparty na wyzysku pracy najemnej - wzrasta przepaść między bogatymi a resztą społeczeństwa. Walczymy o społeczeństwo, w którym sprawy gospodarcze oparte są na zasadach prawdziwej demokracji.



Na demonstracji

## Nacjonalizacja w USA Klęska wolnego rynku

Administracja Busha dokonała nacjonalizacji dwóch firm zaliczających się do największych korporacji świata. W piątek 5 września sekretarz skarbu Henry Paulson powiedział szefom gigantów hipotecznych Freddie Mac i Fannie Mae, że nie mają wyboru – muszą zaakceptować przejście przez państwo.

Dwa dni później ogłoszono nacjonalizację, chociaż nie chciano tak nazwać tej operacji. Powiedziano więc o „przejęciu kontroli”.

Tak ogromna nacjonalizacja doszczętnie obala wolnorynkową ideologię, według której rynek zawsze się koryguje i działa na korzyść całego społeczeństwa.

Rząd USA musiał zadziałać, ponieważ banki centralne w Europie, Chinach i innych krajach, groziły, że wycofają swoje inwestycje. To doprowadziłoby do upadku gospodarczego w USA i zniszczenia statusu Stanów w międzynarodowym systemie finansowym.

Fannie Mae i Freddie Mac gwarantują kredyty hipoteczne o wartości 5,4 bln dolarów – czyli mniej więcej połowę wszystkich hipotek w USA. Ta olbrzymia suma jest równa ponad dwukrotności całego produktu krajowego brutto takiego kraju jak Brytania.

Jeśli rząd amerykański może interweniować, by ratować rynek finansowy, to dlaczego nie można interweniować, by ratować miejsca pracy czy ochronę zdrowia? Dotyczy to także rządów innych krajów. Stoczniovcy i pielęgniarki w Polsce mają więc gotowe postulaty.

### Retoryka i rzeczywistość

Pomimo retoryki wolnego rynku interwencja państwowa w gospodarce jest stałym narzędziem amerykańskich prezydentów, a obecne wydatki George'a W. Busha są znacznie większe niż jego poprzedników.

USA osiągnęły przemysłową i finansową hegemonię w drugiej połowie XX wieku m.in. z powodu ogromnego państwowego dofinansowania prywatnego przemysłu podczas II wojny światowej, co sprawiło, że amerykańskie korporacje stały się najpotężniejszymi na świecie. Większości tej „państwowej pomocy” nigdy nie oddano.

W 1979 r. prezydent Jimmy Carter (Demokrata) ratował giganta samochodowego Chrysler. Dziesięć lat później Republikanie zapobiegli bankructwu finanso-

wych instytucji Savings and Loans.

W USA państwowa interwencja jest stałym elementem krajobrazu gospodarczego i trudno wyraźnie odróżnić działanie wielkich korporacji zbrojeniowych od Pentagonu.

Nacjonalizacja Fannie Mae i Freddie Mac wywołała euforię na giełdach światowych, ale wątpliwe jest, że wzrost cen akcji będzie trwał. Kilka miesięcy temu nastąpił podobny wzrost po interwencji amerykańskiego banku centralnego w systemie finansowym. Nie na długo. Obecnie spodziewany jest upadek kolejnych banków.

Jednak kryzys nie jest tylko kryzysem finansowym. Ożywienie gospodarcze w USA miało polegać na wzroście eksportu – ale wygląda na to, że spowolnienie ekonomiczne w Europie, Japonii i Chinach nie pozwoli go osiągnąć.

Bezrobocie w USA jest na poziomie 6,1 proc. (rok temu 4,7 proc). W Polsce również sytuacja nie wygląda różowo. Mówi się o końcu spadku bezrobocia.

Za wszystkimi tymi problemami ekonomicznymi tkwi prosty fakt, że poziom zysków podczas boomu poprzedzającego obecny kryzys nie osiągnął poziomu zysków w dwóch dziesięcioleciach po II wojnie światowej.

Panika na rynkach finansowych pokazuje chory stan gospodarki USA, wcześniej ukryty przez rekordowe długi Amerykanów, spekulacje oraz bańkę na rynku mieszkaniowym.

Ogromny wymiar obecnej nacjonalizacji nie robi nic, by przeciwdziałać podstawowym przyczynom wzrastającego kryzysu.

Ale możemy być pewni, że jedna wypróbowana metoda będzie stosowana przez rządzących (zarówno w USA jak i w Polsce) – ataki na pracowników, jak zmniejszanie płac, zwolnienia i pogarszanie warunków pracy. Od nas zależy, czy jesteśmy gotowi ponieść koszty ich kryzysu.

Na szczęście w Stanach na początku września rozpoczął się strajk w olbrzymiej korporacji Boeing. Boeing jest największym producentem samolotów i jedną z największych firm zbrojeniowych na świecie. To pokazuje, że nie wszyscy pracownicy w USA będą godzić się na płacenie za kryzys kapitalizmu. (Polskie przykłady walki pracowników: patrz s. 2 i 9).

## Na armii nie wolno oszczędzać – a na czym wolno?



„Na armii nie wolno oszczędzać” – powiedział w dniu Wojska Polskiego Lech Kaczyński. A na czym wolno oszczędzać? Oczywiście na ochronie zdrowia, na oświacie, na emeryturach. Kaczyński dodał, że „wojsko musi być coraz silniejsze”. Z tym wszystkim zgadza się rząd Tuska. Minister obrony narodowej Bogdan Klich zapowiedział 8 września, że na techniczną modernizację armii do 2018 roku zostanie wydanych 60 mld zł.

## Szpitala na sprzedaż

**Tchórzliwa, pół jawna, prywatyzacja ochrony zdrowia idzie naprzód pełną parą. Projekt ustawy Platformy Obywatelskiej zakłada, że publiczne szpitale, które nie zostaną spółkami, stracą kontrakty z Narodowym Funduszem Zdrowia.**

Projekt zmusza samorządy do przekształcenia szpitali w spółki.

Jeżeli publiczne szpitale nie przekształcą się w spółki w ciągu dwóch lat, będą wykreślone z rejestru zakładów opieki zdrowotnej. A wpis do rejestru jest warunkiem kontraktu z NFZ.

Rząd chce też by szpitale-spółki otrzymały specjalne przywileje. Na dwa lata od momentu wejścia w życie ustawy rząd zamierza zwolnić je z podatku dochodowego oraz innych zobowiązań jak ubezpieczenie emerytalne, społeczne i zdrowotne.

Jest to oburzające. Takie zwolnienie stosowane wobec publicznych placówek ochrony zdrowia mogłoby je uratować od ogromnego zadłużenia. Tymczasem mówi się, że jedyny sposób na oddłużenie szpitali to przekształcenie w spółki. Jedno prawo dla publicznych szpitali, drugie dla komercyjnych spółek.

Wiceprzewodniczący sejmowej komisji zdrowia Damian Raczkowski (PO) obłudnie stwierdził: Żeby ratować szpitale, warto

zaryzykować taką nierówność.

Oczywiście nie chodzi o żadne ratowanie szpitali tylko o tworzenie dwutorowego systemu ochrony zdrowia – jednego dla zamożnych drugiego dla reszty społeczeństwa – oraz o dawanie wielkim korporacjom medycznym szansy osiągnięcia zysków kosztem chorych.

Spółki, które najpierw zostaną przekształcone i będą miały większy udział lokalnego samorządu łatwo będzie przekształcić w spółki z większościowym udziałem prywatnej firmy.

Żeby szpitale były bardziej atrakcyjne dla „inwestora” trzeba zwalniać personel, szczególnie pielęgniarki. Minimalne normy zatrudnienia personelu na razie wyznacza minister zdrowia. Według jednego z projektów Platformy decydować o tym mają dyrektorzy szpitali. Według Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych to właśnie spowoduje brak pielęgniarek w szpitalach.

Utrzymanie i przestrzeganie dotychczasowych zasad minimalnych norm zatrudnienia jest jednym z głównych postulatów OZZPiP.

Należy wspierać związki zawodowe w ochronie zdrowia w ich walce przeciw cięciom i zwolnieniom.

## Walka o emerytury trwa

**Rząd Tuska chce odebrać prawo do wcześniejszej emerytury prawie milionowi pracowników.**

M.in. przeciwko temu protestowały ostatnio NSZZ „Solidarność” 29 sierpnia oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego (1 września). Media wyją – że „nie stać nas” na takich „przywilejach”, jednym chórem popierając rządowych ministrów.

Ale zdarza się, że dziennikarze krytykują rząd - głównie za zbyt „uległą” postawę wobec związkowców. Gdy wiceminister pracy Agnieszka Chłoń-Domińczak ogłosiła na początku września, że z pomostówek będzie mogło korzystać około 200 tysięcy osób, rząd został ostro skrytykowany. Poprzednia propozycja rządu mówiła o 170-190 tys. pracowników na pomostówkach. Jednak nowa propozycja i tak oznaczałaby, że prawie milion osób straci uprawnienie do wcześniejszej emerytury, ponieważ uprawnionych jest dziś 1 mln 100 tys. osób!

Wydaje się, że im bogatszy człowiek tym głośniejszy wyje. Tomasz Lis w Wyborczej pisze „Reforma emerytalna miała być znakiem firmowym ekipy Tuska, świadectwem jej reformatorskiej determinacji i politycznej woli.” Krytykuje opozycję sejmową i PSL za przeciwstawienie się tej „reformie”.

Być może nie uda się Platformie przeforsować tej „reformy” przez Sejm. Ale błędem byłoby gdyby związkowcy liczyli na parlamentarzystów. Rząd chce wprowadzić zmiany na pierwszy dzień nowego roku 2009. Gdyby ustawa została zablokowana oznaczałoby, że nie ma w ogóle uprawnień do pomostówek. Rząd myśli, że to jest jego mocna karta w negocjacjach. Ale nastroje na demonstracjach Solidarności i ZNP pokazały, że pracownicy gotowi są walczyć o swoje akcją strajkową. I tylko na to możemy liczyć by odeprzeć ataki rządowe.

# NIE DLA BAZ USA

## PRAWDA O TZW. „TARCZY ANTYRAKIETOWEJ”

Rząd polski podpisał z rządem USA umowę na temat lokalizacji w Polsce amerykańskiej bazy raketowej w ramach systemu tzw. „tarczy antyrakietowej”. Nazwa ta ma celowo zmylić, że służy on celom obronnym. W rzeczywistości „tarcza” jest systemem ofensywnym, jak otwarcie mówi neokonserwatysta amerykański Lawrence F. Kaplan. „Nie chodzi o obronę, to broń ofensywna i właśnie dlatego jest nam potrzebna” oraz „obrona raketowa nie ma tak naprawdę bronić Ameryki. To narzędzie służące globalnej dominacji”.

### W podpisanej umowie ws. „tarczy” czytamy:

„Stany Zjednoczone sprawują wyłączne dowództwo oraz kontrolę nad działaniami i operacjami w zakresie obrony przeciw-rakietowej na terenie Bazy. W zakresie kompetencji Dowódcy Amerykańskiego znajdują się także kwestie dotyczące nieruchomości, infrastruktury, instalacji, dostaw, sprzętu oraz materiałów umieszczonych na terenie Bazy, ale poza granicami Obiektu/Instalacji, które są używane wyłącznie przez Stany Zjednoczone.”

USA mogą nawet stosować siłę militarną poza bazą: „Rzeczpospolita Polska uznaje prawo Stanów Zjednoczonych do ochrony ich mienia stanowiącego ele-

menty obrony przeciw-rakietowej w czasie transportu na terytorium Polski poza Bazą.”

I, co brzmi zabawnie ale przecież sprawa jest poważna: „Stany Zjednoczone będą ponosić odpowiedzialność prawną za szkody lub straty wynikające z funkcjonowania elementów amerykańskiego systemu obrony przeciw-rakietowej rozmieszczonego w Bazie, jeśli uznają, biorąc pod uwagę okoliczności, że powinny ponosić odpowiedzialność za takie szkody lub straty, i wówczas zaspokoją roszczenia z tytułu takich szkód lub strat zgodnie z prawem amerykańskim.” (nasze podkreślenie).

### Powstanie bazy rakietowej USA oznacza:

- \* nasilenie konfliktów między mocarstwami (USA, Rosją i Chinami);
- \* większą łatwość w podejmowaniu decyzji o wywoływaniu kolej-

nych wojen przez US (np. atak na Iran);  
\* nakręcanie spirali zbrojeń na świecie i globalny wzrost wydatków zbrojeniowych.

Dla mieszkańców Polski oznacza ponadto:

- \* trwałe związanie polskiej polityki zagranicznej i wojskowej z USA i znaczne zawiązanie możliwości suwerennego podejmowania decyzji w tym względzie przez władze polskie – budowa bazy oznacza bowiem umieszczenie na polskim terytorium części strategicznego systemu (z nazwy) obronnego USA zarządzanego z Waszyngtonu;
- \* wzrost ryzyka ataków odwetowych



ze strony krajów atakowanych przez USA;

- \* wzrost zagrożenia terrorystycznego;
- \* wciągnięcie w konflikty geopolityczne między USA a Rosją;
- \* pojawienie się w Polsce pierwszych po wycofaniu wojsk ZSRR baz super-mocarstwa;
- \* ryzyko ekologiczne związane z potencjalnym zestrzeleniem rakiet uzbrojonych w głowice nuklearne nad polskim terytorium.

Przyłącz się do zbierania podpisów na rzecz przeprowadzenia referendum w sprawie „tarczy”!

Skontaktuj się z nami, jeśli chcesz otrzymać petycję.

Skontaktuj się z nami jeśli Ty lub Twoja organizacja (związkowa, polityczna, społeczna) chce uczestniczyć w kampanii przeciw „tarczy”.

Filip Ilkowski

Kontakt: Inicjatywa Stop Wojnie  
stopwojnie.org  
\* stopwojnie@go2.pl \*  
tel. 600 599 306 \*



Rakieta Patriot

Ze Świata \* Ze Świata \* Ze Świata \* Ze Świata \*

## Wojna w Afganistanie NATO morduje cywilów

Dla wielu osób, nawet niektórych przeciwników okupacji Iraku, wojna w Afganistanie jest „dobrą” wojną przeciw terroryzmowi.

Jednak wojna ta staje się coraz krwawsza, gdyż państwa NATO popełniają kolejne zbrodnie.

NATO stara się ukrywać fakty o masakrach popełnionych w ostatnich tygodniach

Pod koniec sierpnia ok. 70 osób zostało zabitych po nalotach na wioski w południowej prowincji Helmand.

Gdy wieści o tej zbrodni zaczęły wychodzić na światło dzienne NATO ogłosiło, że talibowie przygotowują fałszywe oświadczenie o śmierci cywilów.

Ale agencja Reuters po rozmowach telefonicznych z miejscowymi, potwierdziła informację o 70 zabitych.

Co więcej Amir Dado, były szef wywiadu w prowincji i lokalny poseł powiedział Reutersowi.

„W zasadzie nie zabito ani jednego taliba. Talibowie strzelają i uciekają. Potem przybywają obce wojska i bombardują. 300 osób zostało zabitych i rannych.”

Zbrodnia w Helmand miała miejsce krótko po jeszcze większej zbrodni. 22 sierpnia ponad 90 cywilów, w tym 60 dzieci, zginęło po nalotach w zachodniej prowincji Herat. USA i ich sojusznicy twierdzą, że zginęło 5-7 cywilów. Jednak tym razem zarówno komisja (marionetkowego) afgańskiego rządu jak i wstępny raport ONZ potwierdziły liczbę 90 zgonów.

Dowiadujemy się o tej wzrastającej liczbie cywilnych ofiar, w czasie gdy siły lotnicze USA przyznają się do zrzucaenia 272 ton bomb na Afganistan w czerwcu-lipcu 2008 r. to jest więcej niż w całym roku 2006. Szacuje się, że co najmniej 500 cywilów zginęło w wyniku tych nalotów.

1 września doszło do demonstracji mieszkańców dzielnicy Kabulu, po tym jak siły NATO zabiły dwoje niemowląt i ich ojca, a matka została ciężko ranna. Świadkowie widzieli jak żołnierze wrzucili granat do domu gdzie spały niemowlęta.

Sprzeciw wobec wojny w Afganistanie będzie wzrastał. Dopiero, co ogłoszono, że od początku wojny

zginęło tam 500 żołnierzy USA a tylko w tym roku śmierć poniosło ponad 200 okupujących żołnierzy.

Ta wojna jest nie do wygrania przez NATO – ale wciąż nasz militarny rząd i prezydent chcą wysłać na nią więcej żołnierzy.

„Coraz bardziej się niepokoję, odnośnie sytuacji w Afganistanie: ucieczką talibów, krwawą bitwą z Amerykanami, udaną zasadzką na Francuzów” - powiedział minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, komentując 20 sierpnia śmierć trzech polskich żołnierzy w Afganistanie.

Zdaniem byłego wiceministra obrony narodowej, gen. Stanisława Kozięja: „Tam niedawno była potężna

armia radziecka i nie dała rady (...). Afganistan w mojej opinii jest czarną dziurą bezpieczeństwa światowego. Niezależnie od tego ile wojska NATO tam wyśle, skutku nie odniesiemy.”

Jednak polski kontyngent, liczący do niedawna 1200 żołnierzy, jest w trakcie zwiększania. W listopadzie ma liczyć 1600 żołnierzy, którzy będą stacjonować głównie w prowincji Ghazni.

W sumie zginęło w Afganistanie już sześciu polskich żołnierzy – wszyscy od sierpnia 2007 r.

Antywojenne ruchy z całej Europy i spoza niej szykują wielki protest z okazji 60-lecia NATO w maju 2009 r w trakcie uroczystości z tej okazji w Strasburgu. Musimy zapewnić że będziemy tam obecni.



23.08.08 Wioska Azizabad, prowincja Herat, Afganistan. Kobieta przed swoim zniszczonym domem. Naloty USA zabiły ponad 90 cywilów.

# IDEE W RUCCHU

**4 strony analiz  
i argumentów**



## NOWY IMPERALIZM

### **Pakistański socjalista analizuje sytuację po dymisji Musharrafa Determinacja w walce**

**W ostatnim czasie polityczna niestabilność w Pakistanie rzuciła światło na strategiczną rolę tego kraju w „wojnie z terrorem” prowadzonej przez USA. Riaz Ahmed, aktywista i oddolny socjalista, opowiada o wojnie, niedawnej rezygnacji prezydenta Perveza Musharrafa i perspektywach dla pracowników.**

#### **Reakcja na dymisję Musharrafa**

Ludzie najbardziej represjonowani za czasów Musharrafa świętowali z największą radością. Wiele miało nadzieje na zmiany i wielkie oczekiwania wobec koalicji rządowej, zdominowanej przez Pakistańską Partię Ludową (PPP).

Jednak dziś wiele osób, nawet zwolennicy PPP, straciło zaufanie do rządu.

Według ostatniego sondażu ponad 80 proc. osób mówi obecnie, że rządy PPP stanowią kontynuację rządów Musharrafa. Wielu ludzi było rozgoryczonych, gdy nie wszyscy sędziowie zdymisjonowani przez Musharrafa ubiegłego listopada zostali przywróceny na stanowiska. Ruch poparcia dla sędziów powstał na nowo – pod koniec sierpnia kampania ta zorganizowała blokady dróg w całym kraju.

Wpływ brutalnych ataków pakistańskiej armii w Północno-Zachodniej Prowincji Pogranicznej w ramach „wojny z terrorem”

Krótko po objęciu władzy przez PPP, rządzący rozpoczęli czwartą operację militarną w Północno-Zachodniej Prowincji, graniczącej z Afganistanem.

W pierwszych 25 dniach wojskowej operacji wysiedlono ponad 700 tys. ludzi.

W Bajour, małym obszarze ple-

miennym, wysiedlono ponad 250 tys. ludzi po tym, jak naloty bombowe pakistańskiego wojska zabiły do 400 osób. Jest oczywiste, że paki-



03.09.08 Dolina Swat, Pakistan. Amerykańscy komandosi po raz pierwszy wkroczyli na terytorium Pakistanu zabijając 20 cywilów.

stańska armia wykonuje operacje militarne nie mające nic wspólnego z talibami lub tzw. powstańcami. Głównym celem pakistańskiej armii jest zajęcie terenów, na które przedtem nie miała wstępu.

Po raz pierwszy założyła ona bazę wojskową w Swat. Przed rokiem 2005 wojsko nigdy nie wtargnęło na obszary plemiennie. Dziś jest obecne na niemal wszystkich tych terenach.

Ludzie Północno-Zachodniego Pogranicza są wściekli z powodu tej wojny. Codziennie 10 do 20 dzieci i kobiet ginie w różnych częściach prowincji. Gdziekolwiek odbywa się operacja militarna, wzrasta sympatia dla ruchu oporu.

Pakistańska klasa rządząca jest podzielona, co do sposobu prowadzenia „wojny z terrorem”.

Ci, których ekonomiczna i poli-

tyczna baza znajduje się w Pakistanie chcą wojny bardziej „regulowanej”. Ci, którzy mają mocniejsze związki z międzynarodowym kapitałem chcą spełnić wolę USA.

Ten podział tłumaczy niestabilność w rządowej koalicji.

Jednak obie frakcje są zdeterminowane przetrwać ten kryzys. Tak, więc wszystkie partie są zjednoczone w swoich próbach atakowania klasy pracowniczej i zmuszenia jej do płacenia kosztów nasilającego kryzysu ekonomicznego.

cowniczej, że rząd może nie jest całkowicie z szefami.

W wyniku tego nastąpił wzrost w liczbie zarejestrowanych związków zawodowych, strajków i ogromnych demonstracji.

Miały miejsce duże zwycięstwa, takie jak ostatni dwutygodniowy strajk w sprywatyzowanej firmie telekomunikacyjnej.

W wyniku tego strajku 7 tys. tymczasowych pracowników przeszło na status stałych, wycofano plany zwolnienia 12 tys. pracowników i płace wzrosły o ponad 30 procent.

Teraz część klasy pracowniczej w całym Pakistanie jest bardziej zdeterminowana do dalszej walki.

Ogromny gniew wśród zwykłych ludzi budzi inflacja – która wzrosła o 80 procent w ciągu 4 miesięcy.

Pod koniec sierpnia odbył się duży strajk pracowników lokalnego samorządu w Karaczi – pierwszy taki strajk od 10 lat.

Taka determinacja w walce w obliczu inflacji staje się powszechna.

Na koniec sierpnia około 5 tys. pracowników tekstylnych zastrajkowało w obronie 70 zwolnionych pracowników i zorganizowało demonstrację, która przeszła od fabryki do fabryki.

#### **Perspektywa dla lewicy**

Jest wiele możliwości dla lewicy. Jednak praca polityczna staje się trudna z powodu „wojny z terrorem” i uległości państwa wobec neoliberalnej polityki.

Największą barierą jest brak ruchu antywojennego.

Reakcja wobec wojny jest bardzo stonowana. Liberalna lewica zajęła stanowisko popierające wojnę, ponieważ uważa talibów za większą groźbę niż „wojna z terrorem”.

To stworzyła trochę przestrzeni dla talibów – i im podobnych – by przyciągnąć ludzi. Ich samobójcze ataki bombowe tworzą bardzo niestabilne warunki.

Jednak wzrost walk pracowniczych, ruch prawników i bunty studenckie dają możliwości dla budowania antywojennego ruchu i lewicy.

Tłumaczył Andrzej Żebrowski

## Niestabilny Świat

Siedmiodniowa wojna między Rosją i Gruzją jest krwawym przypomnieniem o tym jak niestabilny stał się porządek światowy od zakończenia Zimnej Wojny. W ciągu dziewiętnastu lat od upadku Muru Berlińskiego były dwie wojny w Zatoce Perskiej, inwazja na Afganistan, wojna na Bałkanach, rosyjska inwazja na Czeczenię, wojna w Somalii, izraelska inwazja na Liban i destabilizacja Pakistanu. John Rees rozważa co takiego jest w nowym porządku światowym, co uczyniło go tak skłonny do działań wojennych.

### Rywalizacja za każdą cenę

Jest jedna fundamentalna rzecz, która jest wspólna dla kapitalizmu w każdej epoce, która czyni go systemem unikalnie gwałtownym. To nie jest marginalna albo przypadkowa część systemu ale coś co jest częścią samej istoty społeczeństwa kapitalistycznego. Jest to rywalizacja.

Każdy od Karola Marksa do Margaret Thatcher jest zgodny, że w kapitalizmie chodzi o ekonomiczną rywalizację. W "wolnym" rynku chodzi o różne firmy, czy to małe sklepiki czy ponadnarodowe konglomeraty, konkurujące na rynku.

Konkurują one o klientów i "udział w rynku". Konkurują o tanią siłę roboczą i tanie materiały produkcyjne. Jeśli im się to udaje, prosperują, jeśli im się nie udaje, wypadają z interesu za sprawą swoich konkurentów. Taka jest przynajmniej teoria.

Rzeczywistość jest znacząco inna. Rywalizacja rynkowa jest często drastycznie zredukowana przez monopole i kartele. Państwo często zmienia zasady konkurencji i wspiera albo ratuje finansowo te korporacje, których upadek, z tego czy innego powodu, jest politycznie nie akceptowany. Przykładem może być efektywna nacjonalizacja [brytyjskiego banku] Northern Rock.

Państwo używa swojej siły dla ustalania zasad konkurencji, poprzez używanie swych sił policyjnych i armii celem odstraszenia i zastraszenia zarówno krajowego ruchu pracowniczego jak i ekonomicznych rywali za granicą.

A taka ekonomiczna rywalizacja pomiędzy firmami doprowadza również zawsze do ekonomicznej, politycznej i militarnej konkurencji między państwami narodowymi. "Niewidzialna ręka" rynku potrzebuje zaciśniętej pięści państwa.

Od czasu narodzin systemu kapitalistycznego w XVII wieku, działania wojenne stały się procesem bardziej systematycznym i destrukcyjnym. Rozwój przemysłowy dał państwu broń do prowadzenia wojen w bardziej krwawy sposób niż kiedykolwiek wcześniej.

Ledwo rewolucje w Niderlandach i Anglii stworzyły pierwsze państwa kap-

italistyczne w XVII wieku, a państwa te weszły w stan wojny ze sobą na wzajem. I sponsorowane przez państwo korporacje - holenderska Kompania Wschodnioindyjska i angielska Kompania Wschodnioindyjska rozpoczęły pracę nad nowoczesną kolonizacją.

Tamte pierwsze, i za sprawą nowoczesnych standardów, małe armie, marynarki wojenne i korporacje ustaliły wzorzec, który jest kontynuowany do dzisiaj. Największe potęgi przemysłowe używają swego bogactwa

swoimi własnymi koloniami - rozszerzyła się najszybciej w XIX wieku.

System kolonialny wciągnął wielkie mocarstwa w wojnę światową 1914 roku - pożogę na skalę światową, zakończoną tylko dzięki rewolucji 1917 roku w Rosji i w 1918 roku w Niemczech. Niepewny pokój został zdruzgotany ponownie w 1939 roku, kiedy niekończąca się rywalizacja europejskich wielkich mocarstw zaowocowała drugą światową wojną przeciw ludzkości. Lewicowy historyk



Upokorzeni więźniowie imperium USA w Guantanamo.

ekonomicznego dla rozwoju swych możliwości militarnych, które mogą zastraszyć lub pokonać ich rywali i w ten sposób zwiększyć ich zdolność zdominowania ich konkurentów.

Oznacza to dominacja nad częściami globu, które nie stanowią bezpośredniej korzyści ekonomicznej dla głównych mocarstw ale mają strategiczne znaczenie oraz działanie, by pokazać „imperialną stanowczość”.

Ten proces kolonialny i imperialny powoduje powstania oporu na każdym kroku – od walczących przeciw pacyfikacji Irlandii Olivera Cromwella w latach 1650-ych, poprzez wielkie ruchy antykolonialne XX wieku, aż po dzisiejszy opór w Iraku.

### Nowoczesny imperializm

Od swych pierwszych dni, system kapitalistyczny ogromnie się rozrósł. A każda faza systemu wyprodukowała swój własny, odrębny wzorzec dominacji większych państw nad mniejszymi oraz rywalizacji między głównymi państwami.

Bezpośrednia władza kolonialna - gdzie każde z wielkich mocarstw mniej lub bardziej bezpośrednio zarządza

E.H. Carr słusznie opisał ten cały okres jako Wojnę Trzydziestoletnią.

Rosyjski rewolucjonista Nikołaj Bucharin ocenił system dokładnie i zwięźle: "Archaiczna struktura światowego kapitalizmu wyraża się w dwóch faktach: światowy kryzys przemysłowy z jednej strony, wojny z drugiej... Wojna w społeczeństwie kapitalistycznym jest tylko jedną z metod kapitalistycznej konkurencji, gdy rozciągnięta jest do sfery światowej ekonomii”.

### Zimna Wojna

W następstwie Drugiej Wojny Światowej pojawił się całkowicie nowy system imperialny. Stare europejskie potęgi kolonialne, czy to zwycięskie jak Brytania czy Francja, czy pokonane jak Niemcy, Hiszpania i Włochy, wyczerpały się.

Ich miejsce zajęte zostało przez Rosję, która militarnie rozciągnęła swe imperium do serca Europy, gdy przepędziła nazistów i przez Stany Zjednoczone, które były najsilniejszym państwem ekonomicznie i militarnie.

Ten dwubiegowy świat, świat zimnej wojny, trzymał się od 1945 roku do czasu upadku Bloku Wschodniego w 1989 r. W czasie tego okresu miały

miejsce dwa procesy, które znacząco kształcą obecną, post-zimnowojenną fazą imperializmu.

Po pierwsze państwowo-kapitalistyczne reżimy w Rosji i Europie Wschodniej, (w których państwo łączyło role grane na Zachodzie przez prywatnych kapitalistów i państwo) - mimo, że przewyższyły zachodni wzrost ekonomiczny we wczesnej fazie zimnej wojny, były ostatecznie podminowane przez swój brak udziału w rosnącym rynku światowym, gdy ten wszedł w okres długiego boomu lat 50-tych i 60-tych.

USA i ich sojusznicy ostatecznie wygrali ekonomiczny i militarny wyścig Zimnej Wojny.

Ale, po drugie, koszt zwycięstwa był poniesiony niewspółmiernie przez USA.

Podczas gdy amerykańskie wydatki na zbrojenia podtrzymywały rynek Zachodu i zapobiegały powrotowi recesji w stylu lat 30-tych, były inne narody Zachodu - w szczególności Niemcy i Japonia - których gospodarka krajowa zyskała najwięcej na wzroście rynku światowego, ponieważ wydawano tam mniej na zbrojenia.

USA były zwycięskie nad swoim zimnowojennym wrogiem ale straciły względem swoich zimnowojennych sojuszników.

### Nowy Imperializm

W post-zimnowojennym świecie, USA pozostają militarnie silniejsze niż jakiegokolwiek inne państwo na świecie. Faktycznie, wydatki USA na zbrojenia są większe niż wydatki łącznie kolejnych dziesięciu państw najobficiej finansujących swoje zbrojenia.

Ale ekonomicznie, USA, chociaż wciąż największa gospodarka na świecie, są obecnie daleko dalej od poziomu dominacji jaki miały pod koniec drugiej wojny światowej. Wtedy, na przykład, amerykańską produkcję obliczano na 50 procent światowej produkcji. Obecnie ta liczba jest bliska 20 procent.

USA są dlatego skłonne do używania swojej niezrównanej potęgi militarnej dla zrekomensowania swojej relatywnej słabości ekonomicznej. Są strukturalnie zmuszone do myślenia częściej o używaniu kija niż marchewki.

To jest właściwe znaczenie doktryny Busha o uderzeniu uprzedzającym. To stanowi podstawową przyczynę serii wojen po 1989 roku, w których USA próbowały obronić swą ekonomiczną pozycję na świecie, szczególnie, swój dostęp do ropy, dla odstraszenia swych rywali i zdyscyplinowania swych sojuszników. Łatwo zauważyć, że nie wszystko idzie wedle planu.

Post-zimnowojenny świat wytworzył wielobiegowość w której USA stworzyły więcej wrogów i odepchnęły więcej sojuszników i w krótszym czasie niż jakiegokolwiek inna inicjatywa polityki zagranicznej USA w historii.

# NOWY IMPERIALIZM

Jak do tej pory wszystkie post-zimnowojenne wojny były między głównymi mocarstwami a znacznie mniejszymi państwami. Irak, Serbia i Afganistan są piskorzami w światowym systemie w porównaniu z wielkim rekinem USA.

Jednak mimo to, te wojny potwierdzają trudność zwycięstwa i poróżniły USA z wcześniejszymi sojusznikami. Najbardziej doniosłe z tych różnic były te z Francją i Niemcami - "starą Europą" w języku Donalda Rumsfelda - a USA i Brytanią w czasie drugiej wojny w Zatoce Perskiej. Francja i Niemcy były rzecznikami tych europejskich mocarstw, które chciały polegać na potęgze ekonomicznej by kształcić świat zgodnie z ich wolą, raczej niż stosować siłę militarną, w czym USA górują.

Najbardziej znaczącym aspektem wojny w Gruzji jest, że pokazuje ona zdolność obecnej fazy imperializmu do wytworzenia konfliktu wśród samych głównych mocarstw.

Po zimnej wojnie, USA przeprowadziły ekspansję NATO na wschód, co okrążyło Rosję poprzez przejście państw bałtyckich Estonii, Litwy i Łotwy, jak również Polski, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Czech i Słowacji.

Na dodatek bazy militarne USA zostały założone w byłych republikach radzieckich w Azji Środkowej, w Uzbekistanie, Tadżykistanie, Kirgistanie i Turkmenistanie.

Z tego tylko powodu, konflikt między jednym z pośrednich państw NATO a Rosją był zawsze możliwy gdzieś gdzie Rosja uznaje dany teren za swoją "bliską zagranicę".

Rozszerzenie NATO miało osiągnąć swoją kulminację z przyjęciem Gruzji Ukrainy, ale obiekcje Francji i Niemiec opóźniły ich akcesję.

Gruzja, w każdym razie, już otrzymuje wsparcie USA. Gruzja ma trzeci największy oddział, po USA i Brytanii, w Iraku.

Gdyby Gruzja była w NATO, jak życzyły sobie tego USA, cały zachodni sojusz byłby zobowiązany według traktatu do jej militarnej obrony gdy Rosja odpowiedziała na gruzińską militarną awanturę w Południowej Osetii.

Rosja może nie jest już supermocarstwem ale jest mocarstwem regionalnym. Jej ekonomia może odradza się z dołka zapaści lat 90-tych głównie dzięki ropie i gazowi - ale to jest ropa i gaz, których Europa potrzebuje. Rosja pozostaje mocarstwem nuklearnym ale



Vicenza, Włochy. Protest przeciw nowej bazie wojskowej USA.

posiada też bardzo znaczące możliwości jeśli chodzi o broń konwencjonalną. Lekcja rosyjskiego oporu będzie uważnie obserwowana wszędzie od Ameryki Łacińskiej po Chinę i Iran.

Państwa w światowym systemie są jak gangsterzy z Chicago w epoce Al Capone. W słabości upatrują możliwości. Wojna gruzińska ośmieli Rosję do zabezpieczenia się gdzieś w "bliskiej zagranicy". Będzie wymagała

odpowiedzi ze strony USA i ich sojuszników. Ośmieli inne państwa do zdobywania nadziei, że światowemu Alowi Capone można się postawić.

Nowy imperializm, który się rozpoczął z końcem Zimnej Wojny, jest teraz bardziej niebezpieczny niż kiedykolwiek.

**John Rees**  
Tłumaczył B. Zindulski

## George Bush największym przegranym wojny kaukaskiej

**Teraz gdy sytuacja zaczyna się już klarować, zastanówmy się nad długoterminowymi konsekwencjami wojny rosyjsko-gruzińskiej.**

Podczas wojny wojsko rosyjskie regularnie niszczyło infrastrukturę militarną, którą stworzył prezydent Gruzji Micheil Saakaszwili z pomocą George'a Busha. Obecnie Rosjanie się wycofują, aczkolwiek na pozycje, które pozwolą im kontrolować Gruzję.

Saakaszwili przegrał na Kaukazie, a razem z nim w skali globalnej USA. Poza nagłówkami gazet, administracja Busha jest mocno krytykowana przez ekspertów za prowadzoną politykę w stosunkach z Rosją, a zapoczątkowaną już przez Billa Clintona. Zmierzała ona do osłabienia Rosji po zakończeniu zimnej wojny poprzez rozszerzenie struktur NATO aż do granic z Rosją.

W zeszłym tygodniu New York Times zacytował Jamesa Collinsa, byłego ambasadora USA w Moskwie, który stwierdził, iż „Prawdopodobnie nie zrozumieliśmy, że Rosjanie są naprawdę poważni, gdy mówią: „Mamy swoje interesy i będziemy ich bronić”.

Oprócz arogancji dało się również zauważyć lekkomyślność. Były starszy analityk wywiadu powiedział New York Times: „Szkoliliśmy wojsko Saakaszwili. Do dyspozycji miał oddział wysoko wyszkolonych żołnierzy. W środowisku wywiadu panowało poczucie, że te działania miały bardzo ryzykowny charakter.”

Tak więc kryzys w Gruzji ponownie odstąpił niekompetencję gangu Busha.

Lecz co wydaje się bardziej szkodliwe, zwrócił uwagę na ograniczenia amerykańskiego mocarstwa. Problem nie leży jedynie w tym, że Pentagon jest za bardzo uwiązany w Iraku i Afganistanie, aby interweniować na Kaukazie.

Nawet gdyby USA dysponowały większym potencjałem militarnym, wysyłając wojska na Kaukaz ryzykowałyby wojnę z Rosją. Nawet Bush i Cheney nie są na tyle głupi, aby doprowadzić do rozpętania nuklearnego Armagedonu.

Oslabienie USA jest znacznie bardziej widoczne, jeśli zwrócimy uwagę na sposób, w jaki USA realizują powtarzane groźby mające ukarać Rosję. Ministrowie spraw zagranicznych NATO spotkali się w zeszłym tygodniu, aby potępić Rosję i wstawić się za Gruzją, jednakże nie podjęli żadnych konkretnych decyzji. Ambasador Rosji przy NATO zadziwił, że „góra urodziła mysz”.

Środki, których przedsięwzięciem przeciwko Rosji groziły USA, wyrzucając ją z G8 i blokując jej wejście do Światowej Organizacji Handlu, miały w dużej mierze charakter symboliczny. USA znajdują się także w niedogodnej sytuacji w stosunku do wschodzących mocarstw takich jak Chiny i Indie podkreślając, że te organizacje nie są prawdziwymi instytucjami międzynarodowymi, ale raczej narzędziami dominacji Zachodu.

Ponadto, USA potrzebują Rosji. Masha Lipman z Carnegie Moscow Center powiedziała New York Times,

że USA potrzebują Rosji „znacznie bardziej” niż Rosja USA. Wskazała na starania podejmowane w celu zabezpieczenia starej sowieckiej broni atomowej, poparcia działań wojennych w Afganistanie i zmuszenia Iranu i Korei Północnej, aby zarzuciły swoje programy nuklearne. Podsumowała stwierdzając: „Tak więc to Rosja ma wszelkie wpływy”.

Unia Europejska jest również coraz bardziej zależna od Rosji ze względu na dostawy energii. Lecz na polu ekonomicznym to Rosja jest prawdopodobnie najbardziej niepewna. W ciągu ostatnich kilku miesięcy giełda rosyjska zanotowała spadek o 25 procent.

W tygodniu, gdy wybuchła wojna z Gruzją rosyjskie rezerwy walutowe

spadły o 16,4 miliardów dolarów. Jednakże do tej utraty kapitału należy podejść z dystansem. Rezerwy Rosji rosną wskutek wysokich cen ropy i gazu ziemnego. Wynoszą 581 miliardów dolarów, co daje Rosji trzecie miejsce na świecie.

Boom energetyczny daje Rosji pewność siebie i wzmacnia jej zasoby, a więc będzie raczej twardo trzymać się swojego stanowiska. Najniebezpieczniejszym punktem krytycznym prawdopodobnie okaże się Ukraina, której prezydent Wiktor Juszczenko chce podobnie jak Saakaszwili wstąpić do NATO.

Ukraina jest niemal równo podzielona między prozachodnie i prorosyjskie siły. Kontroluje także Krym, gdzie nadal stacjonuje rosyjska Flota Czarnomorska. Podczas wojny w zeszłym miesiącu Juszczenko zagroził, że nie wpuści do bazy w Sewastopolu wracających rosyjskich okrętów, które biorą udział w operacjach przeciwko Gruzji.

Jednakże podobnie jak inne groźby ta również musi jeszcze zostać spełniona. Obecnie wydaje się, że to Rosja trzyma większość kart w ręku.

**Alex Callinicos**  
Tłumaczyła Katarzyna Puzon



10.05.05 Tbilisi. Saakaszwili i Bush.

# Czy świat jest przeludniony?

Niektórzy twierdzą, że przeludnienie jest główną przyczyną bezrobocia, rosnących cen żywności i zmian klimatycznych. **John Molyneux** wyjaśnia, dlaczego socjaliści powinni odrzucić ten argument.

**Przez ponad 200 lat istnieli ludzie, którzy przekonywali, że świat jest przeludniony, i że jest to główną przyczyną biedy, bezrobocia, bezdomności i niszczenia środowiska.**

W 1798 r. angielski duchowny, wielebny Thomas Malthus, opublikował „Prawo ludności”. Twierdził, że zaludnienie zawsze ma tendencję do przyrostu szybszego niż produkcja żywności, a zatem bez surowych moralnych restrykcji, masowa nędza i głód są nieuniknione.

Dzisiaj, gdy ceny żywności wystrzeliły w górę, ropa kosztuje 140 dolarów za baryłkę, recesja straszy, a wszędzie pojawia wrogość wobec imigrantów, odpowiedź na ten argument wydaje się bardziej pilna niż kiedykolwiek.

## „Oszczercstwem przeciwko ludzkości”

Socjaliści, poczynawszy od Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, którzy nazwali teorię Malthusa „oszczerstwem przeciwko ludzkości”, zawsze odrzucali argument przeludnienia.

Opiera się on na fałszywych podstawach, ponieważ odwraca związek pomiędzy ludźmi i ich środkami utrzymania, pozostaje poza tym w całkowitej rozbieżności z historycznymi i współczesnymi faktami.

Światowa populacja wynosi około 6,7 miliarda. Rośnie, ale nie eksploduje. W rzeczywistości tempo wzrostu spada.

Między rokiem 1950 a 2000 globalne zaludnienie wzrosło z 2,5 mld do 6 mld, czyli o 140 procent. Lecz eksperci od demografii przewidują, że do 2050 r. wzrośnie ono tylko o 50 proc., a w ciągu kolejnych 50 lat – o 11 proc.

Przyczyna tego wzorca jest prosta – światowe wskaźniki urodzeń nadal przekraczają wskaźniki zgonów, ale wskaźniki urodzeń spadają, ponieważ w miarę jak rośnie standard życia, poprawia się edukacja i opieka medyczna, kobiety mają mniej dzieci.

Wzrost populacji nie przekracza produkcji żywności. W latach 1950-1970, światowa produkcja żywności wzrosła o 250 proc., całkowicie dystansując przyrost populacji w tym samym okresie.

## Nie brakuje żywności

Na świecie nie brakuje żywności. Przeciwnie – żywności wytwarzanej na całym świecie jest więcej niż potrzeba dla każdego, kto odżywia się zdrowo.

Jeśli ludzie głodują, a na całym świecie wybuchają zamieszki na tle

braku żywności, dzieje się tak, bo biedni nie są w stanie płacić cen jedzenia dyktowanych przez rynek. Innymi słowy, dzieje się tak z powodu kapitalistycznej ekonomii i kapitalistycznej polityki.

Nie jest też prawdą, jakoby dobrobyt poszczególnych krajów był uzależniony od rozmiarów populacji lub gęstości zaludnienia, czy nawet istotnie z nimi związany.

Na przykład, Boliwia posiada zaludnienie wynoszące 8,4 osób na kilometr kwadratowy, a PKB na głowę (całkowita ilość wytworzonych towarów i usług podzielona przez liczbę mieszkańców) wynosi 2,03 funtów (ok. 8 złotych).

Venezuela, przeciwnie, ma gęstość zaludnienia 28,5 osób na kilometr kwadratowy, a PKB na głowę – 6,19 funtów (24,76 złotych). A więc to Venezuela jest ponad trzy razy bardziej zaludniona niż Boliwia, ale jest trzy razy bogatsza.

Brak związku pomiędzy zagęszczeniem ludności a bogactwem społeczeństwa możemy też dostrzec porównując dwa azjatyckie kraje. Indie mają gęstość zaludnienia 345 osób na kilometr kwadratowy, z grubszą tylko samo co Japonia posiadająca 343. Pomimo to, Indie ma PKB na głowę wynoszące zaledwie 1,37 funtów (5,48 zł.), podczas gdy Japonia – 16,75 funtów (67 zł.).

## Historia

Indie i Japonia mają podobne zagęszczenie ludności, ale bardzo różni je ich historia – Indie były kolonią, z kolei Japonia kolonizatorem – a także ogromna różnica w poziomie dobrobytu gospodarczego.

Przykłady te dowodzą, że ekonomia, polityka, imperializm i wojna – jednym słowem historia, a nie rozmiar populacji – jest tym, co determinuje poziom życia kraju. I fakt ten trafia w sedno, pokazując, co jest nie tak z argumentem przeludnienia.

Jego zwolennicy biorą wszystkie dobra w danym kraju – jedzenie, domy, służbę zdrowia, pracę, bogactwo, itd. – za mniej więcej stałe pod względem ilości, do której populacja

musi się dostosować. W rzeczywistości to ludzie wytwarzają wszystkie te dobra, tak, więc wzrost liczby ludności, oznacza nie tylko wzrost zapotrzebowania na te produkty, ale również większą liczbę ludzi mogących je wyprodukować.

Gdyby było inaczej, dzieje ludzkości stanowiłyby gigantyczną katastrofę postępującej nędzy i bezrobocia w czasie, gdy światowa populacja wzrosła z około 200 mln w 1 r. p.n.e., do 310 mln w 1000 r. n.e., dalej – 978 mln w 1800 r., aż do 1650 mln w 1900 r. Faktycznie podstawowym trendem było bogacenie się ludzkości (choć niesłychanie nierówno), lepsze i dłuższe życie, dzięki czemu właśnie liczba ludności rosła.

## Spółeczeństwo klasowe

Tym, co nie pozwala na zrównoważony czy harmonijny przebieg tego procesu, są sprzeczności zawarte w społeczeństwie klasowym, zwłaszcza w kapitalizmie z jego powtarzającymi się wojnami i kryzysami gospodarczymi. Ponieważ kapitalizm uzależnia pro-

żeczności to ludzie wytwarzają wszystkie te dobra, tak, więc wzrost liczby ludności, oznacza nie tylko wzrost zapotrzebowania na te produkty, ale również większą liczbę ludzi mogących je wyprodukować.

Jeśli chodzi o emisję dwutlenku węgla powodującą zmiany klimatyczne, to nie ludzie jako tacy są ich powodem, lecz przede wszystkim spalanie paliw kopalnych. Mimo świadomości, że prowadzi to do katastrofy, nasze społeczeństwa zostały skazane na spalanie tych paliw, ale nie z powodu rozmiarów populacji, lecz w powodu podstawowego znaczenia, jakie paliwa kopalne mają dla zysków wielkiego biznesu.

Ci, którzy postulują zmniejszenie populacji jako sposób na zatrzymanie zmian klimatu, tak naprawdę mówią, że łatwiej jest im pogodzić się ze „stratą”, powiedzmy, miliarda ludzi, niż rozważyć obalenie kapitalizmu, czy chociażby podważyć priorytety tego systemu.

Ci, którzy postulują zmniejszenie populacji jako sposób na zatrzymanie zmian klimatu, tak naprawdę mówią, że łatwiej jest im pogodzić się ze „stratą”, powiedzmy, miliarda ludzi, niż rozważyć obalenie kapitalizmu, czy chociażby podważyć priorytety tego systemu.

## Ksenofobia i rasizm

W sprawie emigracji, argument przeludnienia jest głównie listkiem figowym dla ksenofobii i rasizmu – mimo że jego zwolennicy zawsze podkreślają, że jest to kwestia liczb, a nie rasy.

Mają na myśli oczywiście to, że w danym kraju jest zbyt ciasno z powodu braku pracy, domów i usług. Ale prowadzi nas to z powrotem do wcześniejszego argumentu, że ilość tych rzeczy nie jest ustalona raz na zawsze. Ludzie, łącznie z imigrantami, wytwarzają je, jest zatem czymś zdecydowanie złym zrzucanie winy za bezrobocie czy braki w budownictwie na imigrantów.

Twierdzenie, że to imigranci powodują bezrobocie, podszyte jest ideą, że niektórzy ludzie (np. obcokrajowcy lub czarnoskórzy) nie mają prawa do pracy, lub przynajmniej mają mniejsze prawo niż inni.

Zarówno absurdalność tego sposobu myślenia, jak i jego rasistowski charakter, można obnażyć podstawiając za obcokrajowców po prostu jakąś inną grupę (np. ludzi o rudych włosach). Spróbujmy powiedzieć: „To wszystko przez tych rudowłosych. Mamy dwa miliony rudych i dwa miliony bezrobotnych – wywalmy rudych a wszyscy będziemy mieć pracę” – absurdalność tego typu rasizmu jest jasna.

Niestety w okresie gospodarczego i społecznego kryzysu takie niedorzeczne argumenty trafiają na podatny grunt, zwłaszcza pośród ludzi zmuszonych do walki o związanie końca z końcem.

Ostatecznie wszystkie twierdzenia o przeludnieniu sprowadzają się do jednego – obwinienia ludzi za problemy tworzone przez system. Dlatego właśnie socjaliści powinni odrzucić je w całej rozciągłości.

Tłumaczył Paweł Jaworski



Leszek Czarnecki – najbogatszy Polak wart 6,4 mld zł. Nie ma przeludnienia, ale jest za dużo miliarderów.

dukcję od zysku, produkcja spada, gdy spada zysk, niezależnie od wielkości populacji czy od skutków, jakimi oddziałuje na społeczeństwo – a są nimi bieda, bezrobocie i głód.

Polityczne ostrze całej tej kwestii przebiega przez zagadnienie zmian klimatycznych i imigracji. Wielu zielonych i innych szczerze przejętych ludzi, którzy z grubszą mogą akceptować przedstawioną właśnie argumentację, zaczyna zmieniać zdanie, gdy przychodzi do spraw środowiska.

Zasoby ziemi są ograniczone, powiadają, a ludzie je zużywają. Im więcej ludzi, tym większej presji poddane są zasoby, i o ile przyrost populacji się nie zatrzyma, nasza planeta zostanie zniszczona. Lecz to rozumowanie jest niepoprawne, tak jak argumenty właśnie odrzucone i powtarza ten sam podstawowy błąd.

Owszem, zasoby na ziemi są ograniczone. Nie oznacza to jednak,



# Strajki \* Protesty \* Strajki \* Protesty \*

## Oświata - ZNP

### Potrzebna akcja strajkowa i jedność



01.09.08 Warszawa. Nauczyciele protestują pod Ministerstwem Edukacji Narodowej.

Pierwszego września pod Ministerstwem Edukacji Narodowej Związek Nauczycielstwa Polskiego zorganizował manifestację. Był to między innymi protest przeciwko planom przekazania większej kontroli nad placówkami oświatowym samorządom. Zdaniem związkowców oznacza to nieograniczone prawo do przekształcania szkół publicznych w niepubliczne, a także do ich likwidacji w ramach szukania oszczędności.

Na manifestacji prezes ZNP Sławomir Broniarz, przypomniał, że nauczyciele walczą również o poprawę warunków pracy oraz o zachowanie prawa do wcześniejszych emerytur i utrzymanie czasu pracy na obowiązującym poziomie.

Do manifestacji ZNP przyłączyła się grupa kilkudziesięciu osób z oświatowej "Solidarności" i Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych.

Podobne postulaty w kierunku rządu wysuwa Oświata NSZZ „Solidarność”. Po pierwsze związkowcy nie zgadzają się na udzielenie samorządom prawa do podwyższenia pensum nauczycieli o cztery godziny. Oznacza to zwolnienie co najmniej 50 tys. nauczycieli głównie stażystów. Poza tym "Solidarności" zależy na utrzymaniu prawa nauczycieli do przechodzenia na wcześniejszą emeryturę.

29 sierpnia nauczycielska „Solidarność” wzięła udział w demonstracji zorganizowanej przez NSZZ „Solidarność” w Warszawie.

Postulaty obu dużych nauczycielskich związków zawodowych; ZNP i „Solidarności” są podobne. Jedna i druga organizacja reprezentuje ogromną rzeszę nauczycieli i w obronie praw tej grupy zawodowej przeprowadza demonstracje, protesty, strajki. Walka ta miałaby większe szanse na zwycięstwo gdyby oba związki zwały szyki i przeprowadziły wspólną akcję np. strajk generalny.

## ZMK - Malbork

### Stop prywatyzacji transportu

Pracownicy Miejskiego Zakładu Komunikacji w Malborku nie zgadzają się na prywatyzację ich firmy. Obawiają się, że przy zmianie właściciela stracą dotychczasowe prawa pracownicze. Trwają rozmowy związkowców reprezentujących załogę z ewentualnym przyszłym właścicielem spółki, co do podpisania porozumienia w sprawie pakietu ochrony praw pracowniczych. Dotychczasowe propozycje nie zadowolają załogi i dlatego pracownicy złożyli na ręce władz samorządowych petycję z żądaniem rezygnacji ze sprzedaży firmy.

## Inspektoraty Ochrony Roślin i Nasiennictwa

### Protestowali celnicy, teraz czas na służby fitosanitarne

Inspektorzy ochrony roślin odpowiedzialni za kontrolę fitosanitarną sprowadzanych i eksportowanych z Polski produktów roślinnych domagają się podwyżek.

Wykwalifikowani pracownicy Wojewódzkich Inspektoratów Ochrony Roślin i Nasiennictwa zarabiają teraz 60 proc. średniej krajowej, czyli brutto ok. 1800 zł miesięcznie i od lat zarobki te się nie zmieniały. Związek Zawodowy Pracowników Rolnictwa, który popiera żądania inspektorów ogłosił w sierpniu ogólnopolską akcję protestacyjną. Protestujący chcą podwyżek obowiązujących od 1 stycznia 2008 r. Wykwalifikowani pracownicy mają zarabiać tyle, ile wynosi średnia krajowa, czyli ok. 2700 zł miesięcznie i jak mówią nie zadowolą się propozycją podwyżki o sto złotych.

Protest prawdopodobnie będzie miał formę strajku włoskiego, co sparaliżuje całkowicie import i eksport produktów roślinnych.

## PKP - Kolejarze

### Walka o emerytury

Krajowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy Kolejarzy odwołał zapowiadany na 26 sierpnia strajk. Decyzję tę podjęto ze względu na letni szczyt przewozów i związane ze strajkiem utrudnienia dla pasażerów kolei, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży powracających z wakacji. Nie oznacza to, że kolejarze rezygnują ze swoich żądań. Chcą między innymi by prawo do emerytur pomostowych miały wszystkie osoby pracujące w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze, bez względu na datę rozpoczęcia pracy.

W dniu 3 września Komitet podjął uchwałę o wznowieniu akcji protestacyjnej na terenie całego kraju. Była to odpowiedź na niepodjęcie przez rząd rozmów z kolejarskimi związkami zawodowymi w sprawie emerytur. Przedstawiono też harmonogram ewentualnej akcji strajkowej. Pierwszego dnia kolejarze przerwaliby pracę na dwie godziny. W przypadku braku porozumienia, w czwartym dniu strajk trwałby już osiem godzin. W razie braku porozumienia, w siódmy dzień protestujący kolejarze przerwaliby pracę na dwanaście godzin. Jedenasty dzień protestu wiązałby się z 24-godzinnym strajkiem. Jeśli w tym czasie nie doszłoby do porozumienia, kolejarze rozpoczęliby ciągły strajk generalny. Termin i miejsce rozpoczęcia strajku mają być podane w późniejszym terminie.

## Szpital - Starachowice

### Przeciw prywatyzacji szpitala I

Pracownicy szpitala w Starachowicach 26 sierpnia rozpoczęli strajk głodowy w proteście przeciwko przekształceniu placówki w spółkę.

Prywatyzacja to według władz samorządowych to jedyny ratunek zadłużonego na 60 mln złotych szpitala. Pracownicy obawiają się utraty pracy i już w lipcu w przeprowadzonym referendum nie zgodzili się na przekształcenia własnościowe placówki. W głodówce bierze udział 10 osób.

To nie pierwszy protest głodowy w starachowickim szpitalu. Na początku 2005 roku związkowcy ze Starachowic protestowali przez kilkanaście dni przeciwko zadłużeniu i umożliwieniu prowadzenia egzekucji ze środków przeznaczonych na wynagrodzenia dla pracowników i bieżącą działalność szpitala.

## Szpital - Dąbrowa Górnicza

### Przeciw prywatyzacji szpitala II

Zrzeszeni w NSZZ "Solidarność" związkowcy ze Szpitala Specjalistycznego im. Sz. Starkiewicza w Dąbrowie Górniczej sprzeciwiają się podjętej przez radnych decyzji o prywatyzacji laboratoriów szpitalnych. Ich zdaniem spowoduje to zwolnienia z pracy części specjalistów a także podniesie koszty leczenia pacjentów.

## Górnictwo

### Podwyżki muszą być, inaczej strajk

Górnicy z Jastrzębskiej Spółki Węglowej nie zgadzają się na proponowane przez zarząd spółki podwyżki wynagrodzeń. Uważają, że są zbyt niskie w porównaniu z zyskami spółki z ostatnich lat. Jastrzębska Spółka Węglowa na czysto zarobiła w pierwszym półroczu 2008 ok. 300 mln zł.

Wacław Czerkawski, wiceszef Związku Zawodowego Górników w Polsce zapowiada protest związkowy by skłonić zarząd firmy do negocjacji w sprawie podwyżek. Co do formy i terminu akcji nie podjęto jeszcze konkretnych ustaleń.

JSW to nie jedyna spółka, w której zaczyna się batalia o wyższe płace. Związek Sierpień '80 zapowiedział, że również w Kompanii Węglowej trzeba pomyśleć o wroście wynagrodzeń o ok. 2,5 proc. dla 63-tysięcznej załogi.

## PKS-Lublin

### Dziś blokada jutro strajk

Kilkudziesięciu pracowników PKS „Wschód” rozpoczęło 1 września blokadę siedziby firmy w Lublinie. Opóźniony był wjazd i wyjazd autobusów z zajezdni, a przez kilka godzin nie działały też kasy biletowe. Konflikt w PKS „Wschód” narastał od kilku miesięcy. Pracownicy sprzeciwiają się planowanemu zwolnieniu 85 osób i domagają się odejścia prezesa firmy, ponieważ to ona ich zdaniem doprowadza zakład do ruiny. Bezpośrednią przyczyną rozpoczęcia protestu było zwolnienie bez żadnego uzasadnienia kierowniczkę dworców autobusowych, która przepracowała w firmie 24 lata.

Tomasz Fulara, przewodniczący Związku Inżynierów i Techników zapowiada przeprowadzenie referendum w sprawie zaostrzenia protestu aż do strajku generalnego włącznie.

Str. 9 Joanna Puszwacka

# Co słychać?

## Rekiny nie mogą się doczekać

### Państwowe spółki energetyczne i węglowe do prywatyzacji

Fundusze emerytalne i TFI nie mogą się doczekać na giełdowe debiuty dużych państwowych spółek. Mają pieniądze na akcje. Ile? Nawet kilka miliardów.

Z sondy przeprowadzonej przez "The Wall Street Journal Polska" wynika, że spółki energetyczne sprzedaliby się niemal na pniu. Tak samo akcje polskich kopalń, choć dogodny moment w branży węglowej rząd przegapił w pierwszej połowie tego roku. - Zwleknięcie z prywatyzacją nie jest dobrą strategią. Pieniądże na zakup akcji znalazłyby się. Zwłaszcza jeśli byłyby to duże, dobre jakościowo oferty - mówi Robert Garnczarek, zarządzający Axa OFE.

Chętnych na nie na pewno nie zabraknie. - Nie ma na co czekać.

Inwestorzy instytucjonalni - OFE, TFI i zagraniczni - bez problemu są w stanie wchłonąć ofertę o wartości nawet 3-4 mld zł co kwartał albo co pół roku - szacuje Sebastian Buczek, prezes Quercus TFI. To kwota, w której mieściłaby się np. oferta publiczna Enei....

Nie inaczej jest z branżą węglową. Emocje inwestorów wzbudza szczególnie kopalnia Bogdanka. W czerwcu minister skarbu Aleksander Grad zapowiedział, że jej akcje mogą trafić na giełdę w tym roku. Teraz wiadomo, że najwcześniejszy termin to pierwszy kwartał 2009.

wnp.pl 01.09.2008

## Koniec spadającego bezrobocia

Bezrobocie wciąż spada, ale rynek pracy zaczyna dostawać zadyszki. Są województwa, gdzie bezrobocie już rośnie. Więcej ofert zatrudnienia można znaleźć głównie w silnych, uprzemysłowionych regionach Polski.

W skali całego kraju najnowsze dane dają jeszcze powody do entuzjazmu. Bezrobotnych nadal ubywa, a pensje rosną w zawrotnym dla ekonomistów, dwucyfrowym tempie. Według najnowszego szacunku Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w sierpniu w rejestrze urzędów pracy było 1 mln 405 tys. osób. To o 18 tys. mniej niż w lipcu. Stopa bezrobocia po raz kolejny spadła - z 9,4 do 9,3 proc...

Niestety, optymizm pryska po lekturze szczegółowych danych o polskim rynku pracy. Wyraźnie z nich widać, że dobre czasy malejącego bezrobocia się kończą.

Po pierwsze, spadek bezrobocia ma coraz mniejszą dynamikę. Ministerstwo Pracy przypomina, że jeszcze w ubiegłym roku między lipcem a sierpniem bezrobocie zmniejszyło się o ponad 34 tys. osób. Podobnie było w 2006 r. W tym roku spadek był o połowę mniejszy. Co gorsza jednak, w dwóch województwach - świętokrzyskim i warmińsko-mazurskim - po raz pierwszy od dłuższego czasu odnotowano wzrost bezrobocia.

- To pierwsze skutki spowolnienia, które zaczyna dotykać naszą gospodarkę - oceniają ekonomiści. Wprawdzie dane o PKB w II kwartale pokazały na razie symboliczne wyhamowanie, jednak eksperci są zdania, że już w III kwartale gospodarcze spowolnienie będzie bardziej widoczne.

gazeta.pl 05.09.2008

## "Uelastycznienie" - czyli pracuj dłużej

### Przedsiębiorcy czekają na uelastycznienie zasad rozliczania czasu pracy. Co pan na to?

Zmiany są pilne i konieczne. Zastanawialiśmy się nad wprowadzeniem przerywanego czasu pracy, który może się sprawdzić np. w branży turystycznej. Przykładem niech będzie pracownik przygotowujący posiłki w nadmorskim hotelu. Tak naprawdę pracuje w ciągu dnia w trzech turach oddzielonych od siebie okresami faktycznych przerw. Obecnie jednak przepisy nie przewidują dzielenia jego dniówki na kilka części, tak by dostosować ją do wykonywanych obowiązków. Chodzi o stworzenie możliwości takiego rozliczania czasu pracy, by przedsiębiorcy nie byli narażeni na kary inspektorów pracy. Ale to tylko kierunek, w jakim zmierzamy. Dopiero rozpoczęliśmy rozmowy na forum Komisji Trójstronnej, więc jeszcze za wcześnie mówić o konkretach. Jedno jest pewne: jest zgoda między partnerami w Komisji Trójstronnej, że zmiany w czasie pracy są potrzebne.

rp.pl 01.09.2008 [Wywiad z Radosławem Mleczką, wiceministrem pracy i polityki społecznej]

## W szkołach panuje segregacja

W polskich szkołach panuje segregacja. Dzieci biedniejszych rodziców już na początku nauki są oddzielane od zamożniejszych kolegów, a zdolniejsze idą do jednej klasy z równie zdolnymi - donosi "Dziennik". Gazeta powołuje się na ustalenia z raportu o stanie oświaty przygotowywanym przez naukowców i pedagogów skupionych w konwersatorium "Doświadczenie i Przyszłość". Dzieci są przypisywane do odpowiednich klas na podstawie ankiet wypełnionych przez rodziców. Dzieci segreguje się na podstawie ankiet, które wypełniają ich rodzice. Są w nich pytania o miejsce pracy, stanowisko, zarobki, liczbę pokoi w mieszkaniu. Takie praktyki mają miejsce w niemal każdym polskim mieście.

pap 08.09.2008

# \* Film \* Film \* Film \*

„Tajemnice Westerplatte” Pawła Chochlewa

# POPIS cenzury



01.09.08 Tusk na Westerplatte. Po co robić filmy – wystarczy pokazać obchody rocznicy.

## Ostatnie miesiące to prawdziwy festiwal polityki historycznej. Prym wiedzie oczywiście związany z PiSem IPN. W tyle jednak nie zostaje PO.

Walka trwa: prezydent Kaczyński zawłaszcza Powstanie Warszawskie, premier Tusk „opiekuje się” żołnierzami z Westerplatte. Wszystko po to, aby udowodnić, iż Polacy to naród bohaterski, bez jakiegokolwiek skazy.

Taka zbiorowa świadomość ma w zamierzeniu niwelować wszelkie konflikty społeczne. Przecież pracownik i pracodawca wywodzą się ze wspaniałej nacji, lepszej od pozostałych. Kino to bardzo dobre narzędzie, które umacnia wizerunek Polaka-bohatera.

W połowie lat dziewięćdziesiątych mieliśmy prawdziwy wysyp bezwartościowych adaptacji lektur szkolnych, gdzie główne role odgrywali sponsorzy. Z łatwością szkolne lektury sprawiły, iż sale kinowe były zapełnione, a 'mecenasi kultury' dostali krocie. Teraz kinematografia ma nie tylko zarabiać, ale przede wszystkim ma kształtować jedyną, słuszną prawdę historyczną.

## Polska mitologia

Wszelkie odstępstwa od polskiej mitologii traktowane są jak zdrada narodowa. Michał Żebrowski ulubiony „Skrzetuski” z 'Ognia i Miecza' naraził się opinii publicznej, gdy ośmielił się zagrać polskiego Sarmatę w rosyjskim filmie „1612”. Wydarzenia z początku XVII wieku nie wpisują się zbytnio w polską politykę historyczną. To Polska była agresorem, w dodatku zaatakowała Rosję, która przecież teraz jest naszym największym wrogiem.

Żebrowski zagrał w rosyjskim filmie opisującym niezbyt popularne wydarzenie sprzed czterystu lat, o całej sprawie raczej szybko zapomniano, lub nie chciano pamiętać.

O wiele więcej emocji towarzyszy filmowi, który jeszcze nie powstał a dotyczy historii znacznie bliższej. „Tajemnice Westerplatte” Pawła Chochlewa, bo o nim mowa, miał być bardziej krytyczną wersją wydarzeń z września

1939 roku. Krytyczną, a nie antypolską, czy nawet antypatriotyczną.

Dobitnie świadczą to o tym jak fanatycznie nastawieni są rządzący politycy. Bohaterowie przyszłego obrazu nie mają być malowanymi herosami, ale ludźmi mającymi swoje słabości. To jednak wystarczyło: młody reżyser ośmiela się szargać narodową świętością.

Scenariusz filmu rozwścieczył zwłaszcza działaczy Platformy, bo jak wiadomo pamięć o Westerplatte to domena PO. Minister Kultury, Bogdan Zdrojewski zarzekł się, iż nie sfinansuje obrazu fałszującego historię Polski, lub też, by sprawę ująć prościej niezgodnej ze schematem dobrego Polaka, zły Niemiec czy zły Rosjanin.

W tym schemacie oczywiście mieścił się obraz Andrzeja Wajdy 'Katyń'. Najwięcej kontrowersji budzi fakt, iż w scenariuszu „Tajemnic” przedstawiono żołnierzy sięgających po alkohol. Jak wszyscy dobrze wiemy w przedwojennej Polsce obowiązywała prohibicja i nikt na oczy nie widział alkoholu, nie mówiąc już o jego degustacji.

## Historia czarno-biała

Rząd chce, aby historia Polski była jak najbardziej czarno-biała: od Mieszka I do Jana Pawła II. Nie ma miejsca na tzw. krytyczny patriotyzm w polskim kinie. Może niedługo doczekamy się, iż filmy Andrzeja Munka przedstawiające właśnie taki punkt widzenia zostaną ocenzurowane, a autor „Eroiki” okaże się komunistycznym agentem. Nikt też nie odważy się powiedzieć, że władza strzelała do robotników nie tylko w czasach PRL-u, ale także w II Rzeczpospolitej.

Między innymi o tych faktach chcieliby zapomnieć członkowie IPN i politycy PO - dlatego muszą żyć w sfalszowanej 'polskocentrycznej' rzeczywistości, gdzie major Sucharski nigdy nie miał chwil zwątpienia podczas ataku hitlerowców na Westerplatte.

Maciej Bancarzewski

# Chcesz współpracować z nami?

**Pracownicza Demokracja** organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliżej Twojego miejsca zamieszkania.

**Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w Warszawie we wtorki o g. 18.30 u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 116 (blisko stacji metra Ratusz)**

**Więcej info: tel. 022 847 27 03 0697 05 40 40 lub www.pd.w.pl**

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
<b>Warszawa Uniwersytet:</b>	Sprzedaż gazety (od paźdz.): <b>wtorki i czwartki, godz. 12.30-13.30</b> Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście.
<b>Warszawa:</b> 0697 05 40 40	Sprzedaż gazety: <b>soboty, godz. 12.00-13.00</b> , Metro Centrum, na dużym placu. <b>Spotkania we wtorki godz. 19.00.</b>
<b>Szczecin:</b> 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Trójmiasto:</b> 515 658 341 (Krzysiek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
<b>Słupsk:</b> 0601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: <a href="mailto:redpimp1@wp.pl">redpimp1@wp.pl</a>
<b>Olsztyn:</b> 0502163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
<b>Kraków:</b> 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: <a href="mailto:pd_krakow@o2.pl">pd_krakow@o2.pl</a>
<b>Bytom:</b>	Gazeta/kontakt: <a href="mailto:pracem@go2.pl">pracem@go2.pl</a>
<b>Poznań:</b> 0692 405 906 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Ostrołęka:</b> 0696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: <a href="mailto:witkam5@o2.pl">witkam5@o2.pl</a>
<b>Kielce:</b> 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

## \* Broszury \* Książki \* Prenumerata gazety

**Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)**



**Marksizm w nowe milenium**  
Tony Cliff - 5 zł



**Czym jest socjalizm oddolny?**  
John Molyneux - 3 zł



**W jaki sposób przegrano rewolucję?**  
Chris Harman - 3 zł



**Marksizm w działaniu**  
Chris Harman - 2 zł



**Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa**  
Tony Cliff - 10 zł

**Solidarność 1980-81 a PRL.**  
Analiza marksistowska  
C. Barker i K. Weber - 10 zł

**Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)**

## Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

### Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

### Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

### Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**

# Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,  
01-900 W-wa 118  
tel.: (022) 847 27 03  
pracdem@go2.pl  
www.pracowniczademokracja.org

## Światowa Kampania Klimatyczna - Poznań 2008 Klimat teraz!

Klimat się zmienia - to widać gołym okiem w wielu miejscach na ziemi, także w Polsce. Globalne ocieplenie to obecnie jedno z największych zagrożeń dla naszej planety.

Aby je powstrzymać świat musi ograniczyć emisję gazów cieplarnianych. Do tego potrzebna jest umowa międzynarodowa, która skłoni wszystkie kraje do właściwych działań. Jednak politycy nie spieszą się z jej przyjęciem i proces negocjacji się przedłuża.

Tymczasem już za rok w Kopenhadze odbędzie się decydujące międzynarodowe spotkanie, na którym muszą zapaść wiążące decyzje. Wcześniej, w grudniu tego roku, podobne spotkanie odbywa się w Poznaniu. To od wyników rozmów w Poznaniu zależy, czy w Kopenhadze uda się przyjąć nowy Protokół z Kioto.

Musimy wywrzeć nacisk na polityków, by wreszcie zrozumieli powagę sytuacji i zawarli konkretne porozumienie, które uchroni nas przed katastrofą klimatyczną. W przeciwnym razie jej skutki odczuje już dzisiejsze młode pokolenie. Na całym świecie różne organizacje i grupy podejmują różne działania, mające przekonać polityków do odpowiedzialnych decyzji. Kulminacją tych działań jest Dzień Akcji na rzecz Klimatu - odbywający się co roku na całym świecie. W tym roku odbędzie się on 6 grudnia.

W tym dniu w Polsce wyjdziemy na ulice Poznania i będziemy domagać się, by światowi przywódcy przyjęli konkretne zobowiązania dotyczące zakresu, terminów i sposobów redukcji emisji CO2, zwłaszcza w świecie uprzemysłowionym, a także by przyznali pomoc krajom trzeciego świata na rozwój czystych technologii.

**Światowy Dzień Akcji na rzecz Klimatu**  
**Poznań, 6 grudnia 2008**  
podczas szczytu ONZ o klimacie.

Demonstrację organizuje  
**„Światowa Kampania  
Klimatyczna – Poznań 2008”**

Chcesz pomóc? Napisz  
do nas: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

Patrz też: Koalicja Klimatyczna  
<http://www.pke-om.most.org.pl/koalicja.htm>



## Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł.  
(1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej  
organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:  
PO BOX 12, 01-900 W-wa 118 lub [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

## FORUM ANTYKAPITALISTYCZNE w Warszawie

Pracownicza Demokracja  
zaprasza na spotkanie:

### Czy grozi nam nowa zimna wojna?



**Wtorek  
16 września  
2008 r.  
godz. 18.30  
FZZ "Metalowcy"  
ul. Długa 29,  
1. piętro, sala 107  
(blisko stacji metra Ratusz)**

**"TARCZA"  
Wojna w Gruzji  
Okupacja Iraku  
i Afganistanu**

pracowniczademokracja.org | pracdem@go2.pl | tel. 897 85 40 40

Czy grozi nam nowa zimna wojna? Wtorek, 16 września 2008 r., godz. 18.30, FZZ "Metalowcy", ul. Długa 29, I piętro, sala 107 (blisko stacji metra Ratusz)

### CHCESZ BUDOWAĆ \* RUCH ANTYKAPITALISTYCZNY \* ANTYWOJENNY \* ANTYRASISTOWSKI?

- \* CZY uważasz, że w wojnie z Irakiem chodzi o ropę i potęgę USA?
- \* CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?
  - \* CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?
  - \* CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?
- \* CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom, o lepszą płacę i warunki?

#### WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Wpisz tu swoje namiary, wytnij i wyślij na nasz adres:  
PD, PO BOX 12, 01-900 W-wa 118,  
lub prześlij maila: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

Chcę wstąpić do Pracowniczej Demokracji:  
Chcę więcej info o Weekendzie Antykapitalizmu:

Imię i nazwisko

Adres

Telefon ----- e-mail -----